

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.  
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy  
\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Do szanownych Czytelników zwracamy się z uprzejmą prośbą o łaskawe nadsyłanie dokładnych adresów osób posiadających drzewa morwowe

Redakcja.

## W rocznicę 3-ego Maja.

Upłynęło już 137 lat od czasu ogłoszenia Konstytucji 3 Maja. Ciężkie ciężki zgotował nam los po Niej; przeżyliśmy rozkwalenie naszej Ojczyzny, Jej upadek, to znów jutrznię ery napoleońskiej, a potem długotrwały mrok niewoli urozmaicony świstem bata, zsyłką na Sybir, kazamatami Szlisserburga, rzezią hajdamacką, katowaniem na Podlasiu i Wrześnią.

Aż wreszcie wybiła godzina — Polska powstała, by żyć.

I mimo tylu przeżyć, tylu zawodów Naród nasz stale czcił i czci jak relikwie tę rocznicę wiekopomnej Konstytucji.

Dlaczego? — Bo w Niej wypowiedziała się najgłębsza treść duszy narodowej, jej najjaśniejsze dążenia i cele.

Treść Jej — to manifest wiary Narodu i nie straci Ona dla Polaka wartości dotąd dopóki on za najwyższe dobro tu, na ziemi, uważać będzie miłość Ojczyzny.

Idea Konstytucji — to opoka na której Naród nasz ugruntowuje swą egzystencję, dążąc ku wyżynom ducha.

Dla nas w niepodległej Ojczyźnie dzisiaj rocznica Majowa — to rocznica wesela i radości. Dumą napawają się nasze serca, że możemy sobie śmiało powiedzieć: nie zboczyliśmy z linii, nakreślonej przez naszych pradziadów.

W dniu tym także obchodzimy jakby Imieniny naszej Matki, która nam zawsze towarzyszyła, poczynając od walnej obrony Jasnej Góry przez Kordeckiego aż po „Cud nad Wisłą”.

Tylko za Jej wstawiennictwem losy naszego Kraju potoczyły się inną koleją... Zachowajmy więc Jej wiarę nadal, a Ona i z tej matni, w jakiej dziś jesteśmy, wyswobodzi nas również.

Lecz dla Polaka w wolnej Ojczyźnie uczczenie święta narodowego nie powinno tylko polegać: na gorącej modlitwie, szumnych słowach, pochodach i śpiewach lub granii patriotycznych hymnów.

Życie samo od nas wymaga twórczego czynu, Stwórzmy więc go.

Największym skarbem na ziemi, który ani ogień, ani woda nie pochłona — jest światły umysł.

Przyczynmy się więc każdy potroszę, aby oświata promieniowała nie tylko na wybranych, lecz na cały Naród, a wtedy moce ziemskie nas nie zmoją.

Polska Macierz Szkolna postawiła sobie za cel i zadanie nieść ten kaganek oświaty tam, gdzie jeszcze mrok, ułatwmy więc jej tę ciężką pracę, składając swój grosz ofiarny do jej skarby.

Nikogo z nas braknąć nie może jako ofiarodawców.

M. Mszczonowski.

## Wszyscy spełnijmy obowiązek obywatela Państwa.

Najwyższy Dostojnik w narodzie — Prezydent Rzeczypospolitej — zwraca się do społeczeństwa w imieniu Polskiej Macierzy Szkolnej z wezwaniem: „Przez oświatę i Kulturę obywatela do potęgi Państwa!”

Władze nasze nie mogą podolać ciężarom, otrzymanym w spadku po rządach wrogich, nie mogą uczyć wszystkich analfabetów, bo stanowią połowę narodu, nie mogą dać brakujących dla miliona dzieci szkół, nie mogą zapewnić wszystkim wykształcenia zawodowego — marnują się wybitnie zdolne liczne jednostki, które mogłyby pracą umiejętną, wydajną przysporzyć krajowi bogactw i chluby.

Polska potrzebuje czynu społecznego, ofiarności powszechnej, każdy Polak powinien w pamiętnym dniu 3-m maja złożyć do skarby narodowej, co jest w mocy jego, bodaj kosztem wyrzeczenia się własnej potrzeby.

Tą skarboną narodową mądrze, umiejętnie i uczciwie rozporządza „Polska Macierz Szkolna”.

Poznałszy w roku zeszłym dyrektora Macierzy Józefa Stemlera, w wykładach otworzył przed nami duszę swoją czystą, szlachetną, piękną.

Jaki dyrektor — tacy ludzie, z którymi pracuje; na bezwzględne zaufanie zasługują ci ludzie oddani całym sercem „Macierzy”.

Macierz prowadzi: 25 burs z 584 wychowankami. 539 bibliotek.

Wypożyczalnie 25000 podręczników szkolnych.

Liczne czytelnie pism: 22 ochrony z liczbą 898 dzieci, 22 szkoły średnie, 24 szkoły powszechne, 40 szkół zawodowych. Seminarjum Nauczycielskie w Bodzentynie.

Powstaje coraz więcej domów „Macierzy”. Księgarnia—Warszawa—Warecka 15. Największy w Warszawie teleskop.

Kurs Dyrektora Stemlera w Łowiczu był z kolei 98-y. P. C. Jankowski prowadzi kursy dla Kierowników i uczestników teatrów ludowych. P. Ludwik Skoczylas—kursy, poświęcone wychowaniu, literaturze, kulturze. P. W. Lutosławski—kursy teorii gospodarstwa narodowego.

„Macierz oświeca, Macierz uczy pracy, uspołecznia, budzi ducha w narodzie! Trzy wyrazy ją określają, tak blizkie sercu każdego Polaka, że wobec nich milknąć powinny wszelkie nieporozumienia, jeden powszechny zabrznieć winien głos: „chcemy Polski oświeconej, chcemy, aby każdemu dana była umiejętność pracy wydajnej”.

Wy—Młodzi—nie możecie tak kochać „Macierzy” jak my, którzyśmy w latach ciężkiej niewoli ocenili jej doniosłą pracę, którzy cierpieliśmy, gdy ją nam odebrano.

Ale wszyscy—tak starsi jak młodzi, tak zamożni, jak ubodzy zaświadczy, że dorośliśmy do zrozumienia potrzeby oświaty w narodzie, że na cel tak wielki złożymy, byleby przyspieszyć dzień, w którym nikt nie zawoła: „dał mi Bóg zdolności, a rozwijać ich nie umiem, dał mi Bóg możność pracy wydajnej, a przygotowany do niej nie jestem; czuję się słabym—mogąc być silnym!

W dniu 3-ego maja, oby każdy bodaj jednym ziarnem zwiększył plon upragniony, — podniesienia społeczeństwa na wyższy stopień oświaty i kultury.

Dnia 3-ego maja, oby każde okno w całym mieście naszym opatrzone nalepką na cele „Macierzy”, zaświadczyło w sposób widoczny, że mieszkający tam ludzie żyją **nie tylko osobistym, ale i obywatelskim życiem**; oby każdy mieszkaniec złożył dowód, że daje—na co go stać

Panie Szanowne—żony urzędników, rzemieślników, robotników—jałmużniczkami chciejcie być, wzorując się na niezapomnianym, wielkich zasług Człowieku—Osuchowskim Antonim—pierwszym prezesie „Macierzy”.

Nie zniechęcajmy się przykrem słowem niczym, ten co wyrządza przykrość, czyni to z braku uspołecznienia, nie jego w tem wina, raczej nasza. Zbiórka—to moment wychowawczy: dobre, serdeczne słowa nasze,—pouczą, uświadomią.

Istotnymi obywatelami Państwa bądźmy wszyscy, jesteśmy wszakże zrównani w prawach.

*Zarząd Koła polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu.*

## Słowa prawdy.

### I. Nastroje wsi.

(dokończenie).

Powwyższy stan nastrojów dzisiejszych wsi nie jest jednak znów tak beznadziejnym.

Czas, najlepszy lekarz na wszystkie bolączki ludzkie, pokaże, że te nadzieje, jakie obecnie pokłada większość mieszkańców wsi w naszej lewicy—prysną jak bańki mydlane.

I spadnie tedy bielmo z oczu ludu i zobaczy on w jak haniebny sposób z niego zakpiono i oszukano.

Ta chwila będzie straszną dla lewicy, dla niego—przełomową, a dla państwa—kwestją dalszego bytu.

Wściekły i rozżalony na dotychczasowych doradców i opiekunów swych z lewicy lud nasz stanie na rozstaju dróg, gdzie drogowskaz wskaże mu dwa kierunki: jeden—ku Polsce narodowej, drugi—do raju bolszewickiego.

Wierzę mocno, wierzę święcie, że lud nasz już wtedy nie pójdzie na lep zwodniczych obietnic komunizmu.

Lud nasz mimo pozorów podobieństwa do ludu rosyjskiego w głębi jaźni swej jest zasadniczo różnym.

Jego przebłyski zrozumienia właściwej swej roli w krytycznych chwilach dla państwa wskazują, że on, chociaż narazie podświadomie i pod strachem, czuje się jednak z krwi i kości Polakiem, dla którego było, jest i będzie wiecznym zawołaniem: „Bóg, Ojczyzna i Naród”.

Inna sprawa, że gdy niebezpieczeństwo minęło lud ten, na podobieństwo dawnej szlachty, znów warcholi i to, co zbudował orężem, rujnuje bezwiednie, podczas pokoju, idąc ręką w rękę z tymi, którzy częstokroć są wysłańcami nieprzyjaciół, zwyciężonych przezeń na polu walki.

Byłoby błędem nie dodarowania, gdybyśmy, my, narodowcy, zrażeni chwilowym niepowodzeniem pozostawili wieś samej sobie, aż do momentu jej ostatecznego otrzeźwienia. Powiem mocniej, twardziej byłaby to zbrodnia, wołająca o pomstę do Niebios.

Przeciwnie, pokażmy teje otumamionej wsi, że nie wymagamy od niej żadnej wdzięczności za naszą ofiarą i bezinteresowną pomoc, że nikt, ani nic zrazić nas nie może w chwili, gdy rozgrywa się stawka o byt narodowego i niepodległego państwa naszego.

Idźmy w lud i pracować z nim dla niego i dla Polski.

Wpajajmy weń, że czas najwyższy, aby zerwał on z tymi, którzy pod pozorem schlebiania mu i uwypuklania wylącznie jego interesów prowadzą faktycznie całą Polskę na manowce i ku przepaści...

Uświadamijmy go, że on jest tylko dużym ogniwem tego łańcucha, którego miano Naród. A więc nie Naród jemu, lecz on Narodowi winien się podporządkować.

Wskazujmy mu, te drogi po których winien on kroczyć. Niechżesz on nareszcie sam stwierdzi, że zaprzepaszczenie sprawy narodowej dzięki wygórowanym uroszczeniom z jego strony jest niczem innym jak klątwą Narodu.

Oświecajmyż tenże lud, iż niewłaściwe postępowanie księży-jednostek jeszcze w niczem nie upoważnia go do rzucania kamieniem w całe nasze duchowieństwo.

Przekonywujmy go, że nie należy pożądać cudzego dobra, skoro swego jest on gotów bronić do ostatka.

Wychowujmy go w tych zasadach, że tylko cierpliwością i usilną pracą, ludzie, ludy i narody się bogacą, natomiast wszelka krzywda nie teraz, to później bokiem wyjdzie.

Upewnijmy go, że siła i teżyzna narodu każdego tkwi w nienaruszalności stała małżeńskiego-rodziny.

Nauczmy go wreszcie szanować prawo i władzę.

Ha! wtedy tylko możemy liczyć na to, iż lud szybko się pozna na niecnym matactwach lewicy, a gdy to nastąpi nie ku komunistom wyciągnie swą dłoń, lecz ku nam narodowcom, i już razem jako Naród cały poczniemy ulepszać i wznosić gmach przyszłej, potężnej Polski.

Przy tej budowie dopiero oceni chłop polski jak ciężko zawinił względem swej Matki-Ojczyzny, gdy w zaślepieniu swem zamiast goić i koić Jej rany, zadawał Jej nowe...

Wówczas spostrzeże on, że w Ojczyźnie jego nie on i jego przyjaciele-narodowcy rządzą, lecz

jakieś tam mniejszości narodowe i naleciałości socjalistyczno-masońsko-kryptokomunistyczne...

Krzyknie on tedy mocarnym głosem:

„Precz” i... strząchnie z Niej to robactwo, które ją tak obsiadło.

—Tego, tego właśnie od ciebie dawno oczekiwałam, synu marnotrawny—poplynie wdzięczny szept Oswobodzonej.

*Franciszek Prawdziu.*

## Przebudzenie wiosny.

Hej oberki, hej mazury!  
Pawie pióra i sukmany...  
Grajże grajku malowany  
Z każdej piersi brzmia ci wtóry.

Leci piosnka, brzmi uciecha:  
Ponad wioski, ponad lany.  
Bór się budzi zasluchany  
Zadumana słucha strzecha.

I tak dzisiaj jak z przed laty  
Myśl odradza się radosna,  
To wesele—toć to wiosna!  
A te skrzyпки? — Toć to swaty...

Grajże grajku, graj od ucha!  
Srebrne skrzypiec twoich tony  
Umilkł słowik zawstydzony,  
I piosenki twojej słucha.

S. Z.

## Spieszmy na pokaz.

Przez 3 dni trwać będzie łowicki pokaz ubiorów i zdobnictwa w sali Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego w Łowiczu.

Zwiedzający będą mieli możliwość podziwiać ten cichy, a jednak olbrzymi trud naszych gospodyń wiejskich, ich matek, babek, a nawet prababek.

Nie trzeba być wielkim znawcą, aby ocenić, co za skarby pracowitości, wynalazczości, smaku w doberaniu barw tkwią w napozór marnych gałgankach.

Każda rzecz, aż oczy raduje swym widokiem czy weźmiemy strojną kieckę ślubną, czy skromną koszulę, czy barwny mankiecik, czy wykwinny gorsecik—wszystko to jest tak pracowite, tak pełne pomysłowości, tak malownicze, że doprawdy wierzyć się nie chce, aby to zrobiły, ręce osób z których nie jedna czytać nie umiała.

Lecz rzeczy te do nas przemawiają jeszcze czem innym—odtwarzają one nam historję kształtowania się twórczości ludowej.

A że twórczość ta jest przebogata mamy najlepszy dowód, iż zainteresowało się niem muzeum śląskie, muzeum tej ziemi, która oderwana była od swej Macierzy sześć wieków prawie.

Nietylko ta dzielnica tak się zainteresowała temi robotami, Warszawa, stolica nasza zapragnęła również je poznać i w tym celu, nim cała masa tych przedmiotów powędruje bezpowrotnie do Katowic, Łowicz urządza i w Jej murach wystawę.

Powiem więcej: wycinankami łowickimi interesują się i zachwycają — cudzoziemcy. Tylko my, księżacy, my, mieszkańcy Łowicza, te misterne, a bogate w desenie robotki obojętnie traktujemy.

Naprawmy więc, chociaż teraz błąd swój, zwiędzając ów pokaz łowicki.

Doprawdy to wstyd, aby mieć te rzeczy omal (przepraszam za wyrażenie) pod nosem a nie poznać je i nie ocenić.

## Cel zasadniczy wystaw etnograficznych.

Jednem z bogactw narodu, bodaj czy nie największem, to jego pracowitość, uzdolnienie, twórczość. Twórczość rodzima, we własnej duszy poczęta to skarb największy, świadczący o zasobach ducha narodu.

Uzdolnienie ludu, tej najliczniejszej grupy w narodzie—to wielkie bogactwo Polski—znalazło wyraz w pracach jego rąk, w które jego dusza włożyła swą myśl, są to więc prace nasze, czysto polskie, każdego Polaka blisko obchodzące, jako bogactwo naszej wielkiej rodziny.

Wybitni artyści zniechęceni obcością pochodzenia niemal wszystkich przedmiotów codziennego użycia, badają rodzimą sztukę ludową i w prymitywnych jej formach widzą odrębność stylu i piękna.

Haft, wycinanka—samodzielnie wykonane, zawierają myśl dziewczyny polskiej, a im mniej pomysłów obcych dane jej było widzieć, tem ciekawsze są dla badacza myśli polskiej, te samorodnie powstałe pomysły. W tkaninach, ręką pracowitą utkanych, według „mody”, jaką tworzą dziewczęta wsi — zakłęte są: radość, smutek, dobrobyt, ubóstwo — pomysłowość, fantazja, odczucie barw i rysunku, nawet zalotność, wszakże wążutkie paski zwane są „przymilniki”. Wykonane z samodzielnego ubrania—mają swoją mowę, tylko trzeba wczuć się w nią duszą milującą—a dużo powiedzieć mogą.

Ubranie ludu polskiego, według badań naukowych—to dawne ubranie narodowe, nie inaczej jest ono przez lud nazywane; podczas gdy szlachta podlegała wpływowi cudzoziemskim, chłop stał twardo przy zwyczaju ojców, przeto ubranie ludu, o ile zachowało się dotychczas—jest nasze i dlatego tak mile, tak cenne każdemu, kto we wszystkim, co go otacza, polskość widzieć pragnie. Mickiewicz tak mówi, opisując strój Zosi w Panu Tadeuszu: „Od ramion świecą białe rękawy koszuli, jak skrzydła motyle do lotu wydęte; u dłoni skarbowane i wstążką opięte.

Szyja także koszulką obciśniona wążką; kołnierzyk zadzierżgniony różową zawiązką; na kołnierzyku wiszą dwa sznurki bursztynu... A wszyscy klaszcząc w dłonie, zawołali brawo! Zachwyceni dziewczyny urodą, postawą, a szczególnie jej strojem litewskim wieśniaczym, bo dla tych wodzów, którzy w swem życiu tułaczem, tak długo blakali się w obcych stronach świata, dziwne miała powaby narodowa szata. Więc ze łzami prawie skupili się do stołu, patrzyli ciekawie”.

Ze wzruszeniem odnosili się zasłużeni krajowi wodzowie, do szaty narodowej. Jakże inaczej patrzy na toż samo przeciętny „inteligent”!

Jan Słomka — bezstronny badacz stosunków włościańskich, pisze w „Pamiętnikach włościanina”: „Nie jeden włościanin zrzuci swój ubiór narodowy z tej przyczyny, że narażał go na złe traktowanie w podróży, w urzędach i przebrał się z miejska,—było mu z tem lepiej”.

Przyczyczyny niechęci do ubioru ludowego, złagodzonej, niestety, w chwili, gdy zanika szukać należy głęoko,—ludoznawcy mówią o tem wyraźnie.

Aby znać życie włościanina, trzeba wczuć się w tętno jego serca, wnikać w stan jego mózgu. Nieznajomość ludu wywołuje obojętność względem wszystkiego, co jest z nim związane.

Ogrom pracy, poświęcenia podjąć musiał Jan Karłowicz, zanim zapewnił „Wiśle” grono współpracowników i czytelników. Karłowicz—zapatrzony w gwiazdę przewodnią życia swego, położył niewzruszony fundament pod budowę ludoznawstwa polskiego—ukochał je całą duszą, pracował dlań wszystkimi siłami swego ducha.

Do zasług Karłowicza na niwie ludoznawstwa krajowego należy też czynny udział w założeniu Muzeum Etnograficznego w Warszawie w r. 1888 i stała nad nim piecza aż do końca życia.

Po Karłowiczu przyszli inni ludzie, zasłużeni ludoznawstwu, a jednak obojętność ogółu trwa. W Muzeach Etnograficznych—pusto, brak zainteresowania, „Wisła“ przestała wychodzić, z powodu braku przedpłatników; znikoma ilość osób wie o zasługach czasopisma „Wisła“. Na uniwersytecie na wydziale etnografii—mała ilość słuchaczy, (w roku 1912 było we Lwowie czterech), brak świeżych naukowych wydawnictw polskich w tej dziedzinie, podczas gdy wydawnictwa niemieckie o Polsce z czasów wojny: „Das Land Ober Ost“, „Das Litaneia Buch“, „Das Land und seine Bewohner“ „Das polnische Bauernhaus, dzieła kosztownie wydane, są oddawna wyczerpane. Etnolog Eugenjusz Frankowski zmuszony był wydawać prace swoje w językach obcych“.

Są to niezbita dowody obojętności, braku zainteresowania. Bez wątpienia—zainteresowanie wzrosnąć może drogą wystaw etnograficznych, które są odbiciem uzdolnień, pracowitości, spostrzegawczości ludu;—rozbudzenie zainteresowania, a co za tem idzie przyspieszenie wzajemnego zbliżenia się—jest zasadniczym celem wystaw etnograficznych.

*Aniela Chmielewska.*

## RODACY!

Prusacyzm po wojnie już odżył i rozpoczął zajądła walkę z polskością.

Metody tej walki są wysoce brutalne, bezwzględne i barbarzyńskie.

Dn. 25 marca r. b. w Rozbarku Bytomskim na Śląsku Opolskim zgrała uzbrojonych zbirów pruskich pobiła do utraty przytomności spokojną ludność polską w sali szkolnej podczas zakończenia uroczystości roku szkolnego.

Dość z naszej strony obojętności i milczenia na krew i lzy naszych rodaków z za kordonu.

Musimy wielkim głosem zaprotestować przeciwko tej strasznej krzywdzie.

W żadnej komisji mieszanej z Calonderami na czele nie znajdziemy sprawiedliwości.

Musimy tylko liczyć na swe własne siły i własne poczucie narodowe, jakie nam rozum i sumienie dyktuje.

Stawcie się więc licznie dziś na wiec protestacyjny. Wy, wszyscy, których ta przemoc prusacka oburza.

*Związek Obrony kresów Zachodnich  
Kolo Łowickie.*

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

*Piątek* Teofila i Tertuljana

*Sobota* Pawła od Krzyża W.

*Niedziela* Opieki św. Józefa Oblubieńca

*Pomiedziątek* Katarzyny Seneń.

*Wtorek* Filipa i Jakóba Ap.

*Sroda* Zygmunta Kr. M., Atanazego

*Czwartek* Konstytucja 3 maja

Wschód słońca 4.02. Zachód 7.04.

### Program Obchodu Uroczystości święta Narodowego 3 maja w Łowiczu 1928 r.

2 Maj. Godz. 7 wieczorem wymarsz czterech orkiestr z koszar im. J. Piłsudskiego i przemarsz wszystkimi ulicami miasta. Po przemarszu orkiestry odegrają na Rynku Kościuszki „Hymn Narodowy“.

3 Maj. Godz. 6 rano Hejnał z wieży Ratusza i z gmachu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego.

Godz. 7 rano na Rynku Kościuszki i na Nowym Rynku orkiestry wykonają „Kiedy ranne wstają zorze“.

Godz. 10 rano Msza w Kolegji przy udziale wojska, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, cechów, związków, korporacji, delegacji i t. p. Po mszy świętej przegląd wojska i organizacji wojskowych na Rynku, następnie przemówienie profesora p. J. Chmury na Rynku i defilada.

Godz. 2 po poł. Zbiórka dzieci szkolnych na błoniach miejskich przy koszarach im. gen. Szeptyckiego, gdzie urządzone będą zawody sportowe, gry i zabawy.

Godz. 3 m. 30 pp. Bieg okrężny oddziałów W. F. i P. W. po ulicach miasta za nagrodami.

Godz. 4 po poł. Zawody piłki nożnej na boisku sportowym.

Godz. 7 m. 30 w. Na Rynku Kościuszki produkcje orkiestr i rakiety świetlne i przedstawienie kinematograficzne.

Godz. 8 wiecz. Akademia uroczysta w kinie „Eos“.

Wszystkie atrakcje dostępne dla wszystkich bezpłatnie. W dniu 3-ego maja zbiórka na Dar Narodowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

### Święto Narodowe 3-ego maja w Sokole.

Dnia 2 maja o godz. 8-iej wieczorem odbędzie się w sali Sokola uroczysty obchód rocznicy Konstytucji. Na program złożą się: odczyt dha M. Mszczonowskiego, deklamacje, obrazek sceniczny w jednym akcie p. t. „Przebudzenie“.

**Zacny i chwalebny czyn dawnego łowiczanina** godny naśladowania. W tych dniach w Łowiczu otrzymano wiadomość z zarządu misji sodalicyi Klaweryjańskiej w Warszawie, że były mieszkaniec miasta Łowicza, który obecnie zamieszkuje w Radziwillowie pod Żyrardowem, a którego nazwisko z powodu prośby musi być zachowane w tajemnicy, pod datą dnia 28 listopada 1927 r. zawiadamia, że wykupił on mieszkańca-niewolnika Afryki zachodniej Jana Nsokę, który obecnie po Chrzcie Świętym przebywa w stacji misyjnej w Branzaville. Pochodzi on z plemienia Cali, liczy 18 lat wieku, uczy się i sposobi obecnie do stanu duchownego, pragnąc zostać misjonarzem.

Chwalebny i zacny ten czyn byłego łowiczanina niech będzie naszym braciom przykładem, jak mamy miłować bliźnich.

### Komiteta przyjęcia dzieci Śląskich

organizuje zebranie w dn. 27 b. m o godz. 6-iej pp. w sali radzieckiej Magistratu. Pożądana największa liczba zaproszonych.

### Towarzystwo godne poparcia.

Dnia 22/IV b. r. w sali konferencyjnej gimnazjum męskiego w Łowiczu zebrało się ciało dyrektorskie rejonu kujawsko-mazowieckiego wraz z p. p. Członkiniami i Członkami miejscowego Zrzeszenia Rodzicielskiego celem wysłuchania referatu p. Matuszewskiego, inicjatora i współzałożyciela Polskiego Towarzystwa wymiany młodzieży szkolnej z zagranicą.

Aby uniknąć chaosu podczas ewentualnej dyskusji po referacie p. dyr. Biegański, jako inicjator tego zebrania, proponuje zawczasu obiór przewodniczącego. Projekt aprobowano i przewodnictwo obejmuje p. Slesarska, dyr. gimn. we Włocławku, poczem udziela głosu p. referentowi. Według słów szanownego prelegenta okres wakacyjny dla młodzieży jest wprost zabójczy, gdyż nie jest on dla niej odpoczynkiem w dosłownem brzmieniu tego słowa, lecz wyrafinowanym próżniactwem. Chcąc chociaż w części temu złu zaradzić powstało wspomniane

T-wo. Ma ono na celu drogą organizowania wycieczek po obcych krajach wyrwać z tego stanu naszą młodzież przynajmniej najzdolniejszą. Uzyskawszy od naszych władz poparcie moralne i materialne Towarzystwo owe nawiązało kontakt z odpowiednimi osiedlami zagranicą i tam skierowywać będzie naszą młodzież. Towarzystwo zastrzega sobie tylko, aby selekcja młodzieży była dokonywana przez rady pedagogiczne na zasadzie uzdolnienia, obowiązkowości i dobrego wychowania. Wycieczki te mogą być zorganizowane przez jedną szkołę lub kilka z danego okręgu, lecz nie mniej niż 30 dzieci w każdej. Pożądanem jest również, aby w danej wycieczce były dzieci lub młodzieńcy w jednym wieku. Przy każdej wycieczce muszą być dwie osoby starsze: jedna w charakterze pedagoga-wychowawcy, druga—jako matka.

Od osób tych nie jest wymagalna znajomość języka tego kraju do którego skierowywa się dana wycieczka. Dzieci natomiast winny już mieć pewne podstawy języka obcego i skoro znajdują się na obczyźnie w swoim języku porozumiewać się im nie wolno.

Każda nasza wycieczka wcieloną będzie do osiedla zagranicznego w którym przeważać będzie element młodzieży obcej tak że z konieczności, nasza młodzież będzie musiała wzbogacać swe wiadomości językowe, a nie chcąc uchodzić za gorszą wobec cudzoziemców bezwiednie pocnie rozwijać w sobie spostrzegawczość, zamiłowanie do wszelkiego rodzaju sportów i odwagę.

Bardzo pożądanem by było, aby tego rodzaju wycieczki były zamienne t. j. aby i zagranicą przysyłała do nas młodzież swoją. Lecz musimy narazie poprzestać na tych pobożnych życzeniach, gdyż młodzież zagraniczna nie wiele mogłaby się od nas nauczyć, natomiast nasza zagranicą zyska wiele.

Podczas dwumiesięcznego pobytu zagranicą między naszą a cudzoziemską młodzieżą siłą rzeczy zadzierzgną się węzły serdeczne, które już nie ustaną nigdy, gdyż znajdą swój wyraz w ożywionej korespondencji.

Z czasem, gdy rodzice-cudzoziemcy przez młódz naszą nabiorą lepszego wyobrażenia o Polsce, zawitają i do nas wycieczki zagraniczne a wtedy nici serdeczne nawiążą się nie tylko pomiędzy młodzieżą cudzoziemską a naszą, lecz i rodzice obdarzać się zaczęły listami z wynurzeniami wdzięczności za opiekę nad ich pociechami.

I być może wtedy dopiero Polska w oczach całej cywilizowanej Europy przestanie być państwem sezonowym...

Po referacie wywiązała się dyskusja, lecz tylko co do techniki wykonania, gdyż program sam wszyscy uznali za celowy i bardzo pożądanym...

Lecz jak zwykle niema róż bez cierni tak i jasny program T-wa posiada poważną plamę, jest— to według słów prelegenta—brak środków.

Są wprowadzić dość poważne subsydia rządowe, bo sięgające aż do 150 tysięcy złotych, lecz niestety są one za małe, aby można nimi zrealizować zamierzenia T-wa.

Według obliczeń Szanownego referenta koszty utrzymania, paszport i droga wyniosą do 300 zł. miesięcznie na głowę, czyli każdy wycieczkowiec musi mieć przynajmniej 600 zł. do rozporządzenia.

Coprawda pocieszył nas prelegent, że pewien procent wycieczkowieców otrzyma subsydlum rządowe, lecz z tego wszystkiego widać, że tego rodzaju wycieczki będą miały narazie charakter próbny, więcej demonstracyjny, niż praktyczny i stały.

Obowiązkiem więc całego społeczeństwa poprzeć materialnie doniosłe w niedalekiej przyszłości zamierzenia Towarzystwa, aby myśl jego tak wzniosła dała właściwe, realne rezultaty.

### Z koncertu.

Koncert uczniów Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, urządzony w sali kina „Eos” w dniu 20-IV b. r. pod kierownictwem prof. śpiewu Kozusko wypadł bardzo dodatnio.

Liczny zespół orkiestry szkolnej pod wprawną ręką swego profesora nie robił wrażenia orkiestry młodzieży szkolnej, która oddaje się muzyce tylko w wolnych chwilach od zajęć, poświęcając na grę kilka godzin tygodniowo, a czyniła wrażenie zespołu zgranego, który umiłował swój instrument i traktuje muzyką jako najmilszą rozrywkę swego życia.

Uczniowie Jakubowski i Gałęcki posiadają ładny i głęboki ton i subtelną swą grą przy starannym akompaniamencie kolegi Bednarskiego wykonali tercet bardzo dobrze.

Ogólne zainteresowanie wzbudziła gra małoletnich solistów Jarosza (skrzypce) i Janusa (fortepian).

Utalentowani chłopcy, wysoce muzycalni, biorąc pod uwagę wiek (10 lat) z dość wyrobioną techniką grali z przejęciem i zrozumieniem, przytem bardzo rytmicznie.

Jeżeli tylko będą pracowali w dalszym ciągu nad sobą z podobnym zapałem jak dotychczas i pod dobrym kierunkiem — rezultaty będą nadzwyczajne i staną się chlubą szkoły i rodziców.

Miły obrazek przedstawiał bogaty chór uczniowski i dzieci z wzorówki—kiedy więc popłynęły z ust ich słowa pieśni ludowych w odpowiednim, cieniowaniu i tempie, wszyscy w skupieniu zachwycali się pięknymi motywami naszych—polskich ludowych piosenek, które każde ucho mniej czy więcej muzyczne zrozumie, to też jako ocenę nagrodzono wykonawców oklaskami.

Koncert cieszył się ogólnem uznaniem i niech żalują ci, którym czas lub inne może mniej pożyteczne rozrywki nie pozwoliły podziwiać i poprzeć materialnie szlachetnych zamiarów młodzieży, bo naprawdę wieczór był tak urozmaicony, że chyba wszyscy obecni na koncercie mogą to potwierdzić.

Niech Szanowny Dyrygent i Dyrekcja Semin. dolożą starań, aby w dalszym ciągu młodzież po za książką oddawała się tej tak pożytecznej rozrywce, muzyka bowiem uszlachetnia młodzież i wyrabia poczucie piękna.

### Wycieczka.

Zarząd I. O. P. P. organizuje wycieczkę w celu zwiedzenia Instytutu Chemicznego, na Żoliborzu. Zapisy przyjmują: pp. Doleżał, Strzemżalski i Strawiński.

Nie wątpimy, że wszyscy, którzy interesują się rozwojem chemji i jej zastosowań, skorzystają z tej propozycji.

W. D.

### Brak posterunku policyjnego

w śródmieściu daje się bardzo odczuwać tym osobom, które z konieczności muszą w nocy wyjść z domów bądź to na kolej, po lekarza lub do apteki.

Niewymownie przykre wrażenie robi wycieczka, że każdej chwili możesz być napadnięty, a tu znikąd pomocy nawet spodziewać się nie możesz. Na ulicach ani policjanta, ani nocnego stróża nie zobaczysz, a posterunek policyjny stały hen na krańcu miasta...

Dawniej przed wojną był stały posterunek policyjny w magistracie. Czy nie dobrze by było, aby nasze władze lokalne, ten zwyczaj wznowiły i... przywróciły dyżury nocnych stróżów, co również miało pono miejsce przed wojną.

### Cennik

na chleb, bulki, mąkę pszenną, żytnią razową, i kaszę jęczmienną, tatarską ustanowiony w d. 21/IV 28 r. przez Zarząd Miasta Łowicza na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 10 lutego 1926 r. § 1 (Dz. Ust. Nr. 18. poz. 11).

Cennik niniejszy obowiązuje od dn. 22-IV-28 r. aż do odwołania.

Chleb pytlowy 65% za 1 kgr. gr. 68, Chleb razowy gr. 54, Chleb sitkowy gr. 54, Bulka wagi 45 gram, gr.—, Mąka pszenna 0000 gr.—, Mąka żytnia gr.—, Mąka razowa gr.—, Kasza jęczmienna gr.—, Kasza tatarska gr. 97, Kasza jaglana gr.—.

Magistrat.

## Powitanie wiosny—uroczystość ku czci św. Jerzego.

Miejscowe Drużyny harcerskie żeńskie i męskie święcą w dn. 28 i 29 b. m. swą wewnętrzną uroczystość powitania wiosny, która zbiegła się z uroczystością, ku czci św. Jerzego, patrona skautów całego świata.

Dzieci natury—harcerki, harcerze, witać będą swą matkę przebudzoną z zimowego spoczynku, ślubować jej wierność, miłość i stałe z nią obcowanie, i prosić o opiekę, by wszystkie harce na przestrzeniach pól i łąk, pośród lasów i gór, pod żarem słońca i w chłodzie nocy pomyślnymi zawsze były.

Popłynie również w dni uroczystości szczególna modlitwa młodzieży do jej rycerskiego patrona św. Jerzego, by natchnął ją wiarą uroczą, jaką sam posiadał, samozaparcią, które wiodło Go na wyżyny bohaterstwa i stałością uczuć i myśli, które doprowadziło Go do krzyża męczeńskiego, by dał jej moc zdobycia odwagi i męstwa, które swem życiem piastować po wszystkie wieki nakazał.

Plan uroczystości jest taki: Sobota wieczorem wymarsz Drużyn do lasu arkadyjskiego, gdzie najpierw powitanie wiosny, w/g leśno-słowiańskiego sposobu, poczem harcerskie ognisko. Niedziela rano: Zbiórki, nabożeństwo w kościele Popijarskim, zawieszenie wieńca na tablicy poległych harcerzy, defilada i Akademia w sali gimnastycznej Gimn. męsk., po południu: zespołowy marsz 10 km. o nagrodę przechodnią Kmody Męsk. Chor. Mazowieckiej, oraz zawody, gry i zabawy na boisku 10 pp.

Na wszystkie części uroczystości harcerze gorąco zapraszają wszystkich: Rodziców harcerek i harcerzy, przyjaciół, młodzież i społeczeństwo.

### Przez harcerski pryzmat...

Chwilkę ze starszymi.

Powszechny i każdemu człowiekowi i każdemu społeczeństwu, narodowi, państwu, bez żadnego wyjątku, właściwy jest pęd ku dobrobytowi, ku pomyślności, ku szczęściu. Stanowi to duchowy rdzeń wszystkich ziemskich czynności człowieka, nawet nietylko człowieka, bo i każdego tworu boskiego. Wszystko i wszyscy mają drogę wzwyż i wydaje się że każdy, kto mówi o swem własnym „szczęściu”, ma podświadome chociaż by odczucie wiecznego obowiązku człowieka—tworzenie szczęścia.

Widocznem jest jednak, że nie każdy jest twórcą szczęścia, nie każdego człowieka „droga wzwyż” jest obmyślona dobrze, [bo za dużo bywa na niej sztucznych przeszkód, których rodowód ze słabości, egoizmu i złości ludzkiej się wywodzi.

Coś musi być źle z tworzeniem szczęścia na ziemi, a mówiąc językiem nowszym—tworzeniem powszechnej Zgody, Braterstwa i Miłości między ludźmi kiedy tyle jest wśród nas smutku, taki niedostatek, tyle nieszczęść i tyle nienawiści.

I będzie tak, dopóki ludzkie „drogi wzwyż” będą się krzyżować, splatać wężowiskiem, zawalać biec sobie naprzeciw, szaleć, dopóki nie będzie należytego zrozumienia istoty szczęścia, które rozsiewa na ziemi powszechną Radość Życia.

Ze smutkiem trzeba patrzeć na dzisiejsze naprawy stosunków. na odradzanie społeczeństw, na obecne współzawodnictwa państw—a gdy zestawili się

to z gloszonymi jednocześnie górnymi hasłami, na ustach pojawia się uśmiech politowania. Bo te hasła, w tych warunkach, się nie ziszczą, jak nie ziści się wielki cel w normalnej dziecięcej zabawie, jak nie wykręci się nic z chocholowego tańca.

Wszelkie losy narodu zależą od wypadkowej charakteru wszystkich obywateli. Że zaś u nas przez niewolę, własne zaniedbanie i lekkomyślność charakter przeciętnego obywatela niezmiernie obniżył się, więc ludzie zacni, wbrew powszechnemu materjalistycznemu mniemaniu, że przedewszystkiem w stanie gospodarczym i politycznym państwa należy szukać ratunku i drogi do niezależności, głoszą hasła odrodzenia społeczeństwa.

Lecz jest zasadnicza pomyłka w wykonywaniu tych haseł. Przyzwyczajeni do drzemki a zdolni do impulsywnych porывów, gdy trzeba nam zareagować na jakieś nieszczęście lub krzywdę, wybuchamy nagle całą siłą uczucia i wszelką energię skierowujemy do tego, aby natychmiast—dziś zło usunąć, nie bacząc na ofiary, żeby jutro już się nie trudzić, żeby znowu osiąść na miejscu w miłym spokoju. W tem jest źródło pomyłki.

Gdy spos trzeźwieliśmy konieczność przetworzenia charakteru obywatela, to chcemy zrobić to odrazu, a że zło tkwi w rządzącym społeczeństwie, więc naprawić, odrodzić społeczeństwo—odrodzić ludzi w siłę wieku i rozwoju lub siwe głowy, które się nigdy przecież nie odrodzą.

Dzieci—młodzież pozostawiona jest działaniu wszystkich wad starszego społeczeństwa i—prawie własnym siłom. A przecież niezbitym jest pewnik Staszica: „Takie zawsze będą Rzeczypospolite, jakich młodzieży chowanie”.

Czy to nie wzbudza żadnych refleksyj?

## Przypomnienie dla rolników na maj.

**W polu.** Kończyć sadzenie ziemniaków i buraków. Siał mieszanki dla bydła. Bronować słabsze pszenice. Wycinać osty. Buraki wczesne zmotyżać. Ziemniaki o ile wzeszły redlic, motyką przekopać dla zniszczenia chwastów. Gracować, redlic, obsypywać, bronować, jak i gdzie wypada. Pamiętać, iż gracowanie, to podlewanie. Saletrować okopowizny sypiąc nawóz pod liście. Ku końcowi miesiąca o ile pora kosić łąki, gdyż wczesne trawy dają siano pożywniejsze. Łąki stale za mokre—zamieniać na stawy, lub osuszyć—zdrenować.

**W podwórzu** reperować budynki, latać dachy, przerabiać komposty.

**W sadzie i ogrodzie.** Wygniatać liszki, siedzące w oprzędach na rozwidleniach gałęzi. Niszczyć chrabąszcze. Kończyć zasiewy warzyw, sadzić ćwikłę, groch cukrowy, cebulę.

Naprawiać drogi w obrębie swoich pól, zasypywać wyboje na drogach.

**W Kółkach Rolniczych** organizować wycieczki do gospodarstw wzorowych, oraz do miejscowości dobrze prowadzących pracę społeczno-rolniczą. Wygłaszać pogadanki o ubezpieczeniu się od gradobicia. Myśleć już o sprowadzeniu nawozów sztucznych na sezon jesienny, a także krzątać się o założenie Spółki maszynowej.

S. W.

## LEN W POLSCE.

### II.

(ciąg dalszy.)

Tem nie mniej jednak wywóz z Polski tego surowca zwiększa się z roku na rok. W roku 1924

wywieźliśmy 5354 tonny, w roku 1925—13.400 tonn w roku 1926—15.600 tonn.

Wartość zaś eksportu za rok 1927 podaje oficjalna nasza statystyka na trzynaście milionów sześćset tysięcy złotych. Wartość jednak istotna tego eksportu jest znacznie większa i ustalić ją można conajmniej na dwadzieścia milionów złotych, a różnica pomiędzy tą cyfrą, a sumę jaką wykazuje nasza statystyka pochodzi stąd, że eksporterzy lnu z Polski deklarują najmniejsze wartości, aby nie oddawać dewiz Bankowi Polskiemu.

Mimo to jednak suma 20 milionów złotych, jaką prawdopodobnie osiągnęlibyśmy z eksportu lnu w roku 1927 nie odpowiada potencjonalnej wartości tego działu naszej kultury rolnej, jakkolwiek ceny rynku lniarskiego w ubiegłym roku różny zajmowały poziom.

Jeżeli mała Łotwa z plantacyj swych w latach ubiegłych sprzedawała w ciągu jednego okresu rolnego od 25 do 40 tysięcy tonn, to Polska mogłaby z łatwością podjąć wywóz conajmniej 50 tysięcy tonn włókna czystego, co odpowiadałoby przeciętnie 100 tysiącom racjonalnej uprawy. Wartość tego wywozu sięgałaby 2 milionów funtów angielskich, choćby jakoś włókna była średniej miary. Suma ta niewątpliwie wpłynęłaby na polepszenie naszego bilansu gospodarczego.

W organizacji uprawy, przerobu i eksportu lnu pozostaje w Polsce bardzo dużo jeszcze do zrobienia. Uprawa lnu, pozostając niemal wyłącznie w rękach drobnego rolnika odpowiada ogólnie niskiemu poziomowi gospodarki włościańskiej, co właśnie powoduje obecny stan rozwoju lniarstwa w Polsce. Organizacja i Kółka Rolnicze mogłyby b. dużo zrobić w tej dziedzinie krzewiąc fachową wiedzę w dziedzinie uszlachetnienia tego surowca. Mylnem jest mniemanie dzielone częstokroć przez światłych nawet rolników, że włościanin z kulturą lnu tradycyjnie się zróśli i. że najlepiej się na niej rozumie. W istocie można się dopatrzeć u włościan naszych pewnego rutynizmu (np. w niektórych wsiach p. Łowicz) w obchodzeniu się z lnem, zawierającego także pierwiastki trafnej obserwacji, naogół jednak praca włościanina w tym kierunku wymaga jeszcze fachowej opieki, która dopiero pozwoliłaby osiągać w warunkach lokalnych daleko lepsze wyniki. Zwrócić to należałoby i uwagę na to, że naogół niski stan melioracji gruntów na wschodzie Polski najmniej dałby się odczuwać w stosunku lnu, który lubi podmokłe, a według najnowszych badań fachowych znosi dobrze nawet nieco kwaśne gleby. W tym więc stanie rzeczy włościanie powinni znacznie lepsze osiągać wyniki, aniżeli jakościowo i ilościowo je osiągają.

Największą wadą naszego włókna jest jego słabość. Jakkolwiek siew lnu stosować można do połowy maja, to jednak wskazaną jest rzeczą, by w uzależnieniu od względów atmosferycznych, pracę tę pokonać możliwie wcześniej, gdyż słabość włókna jest w pewnej mierze następstwem zbyt późnego siewu. Pierwszy okres wegetacji przypada najczęściej u nas na czas upalny, kiedy roślina zbyt szybko się rozwija, aby tkanki włókna mogły się należycie wykształcić. Dobór więc odpowiedniej gleby pod len zawierającej teren wilgotny w tych warunkach jest we wszech miar konieczny.

Drugim powodem słabości włókna jest zbyt gęsty siew. Na słabo lub nieodpowiednim nawozem zasilanej glebie wyrasta zbyt wiele łodygi dla braku pokarmu karleje względnie pochyła się ku ziemi, powodując w ten sposób gnicie.

Następną przyczyną, która powoduje do pewnego stopnia nieopłacalności produkcji lnu, jest dobór nieodpowiedniego nasienia do siewu. Producenci lnu stosują przeważnie nasienie lniane zwyrodniałe,

nieczyste, o niewielkich skłonnościach kielkowania, słowem nasienie nie nadające się do siewu.

(c. d. n.)

(—) S. Wieclawski  
Kierownik Wydz. ln. T. P. P. L.  
Warszawa

## Zalesienie nieużytków.

Oprócz dość sporej ilości nieużytków w powiecie, w postaci lichych pastwisk i t. p., znajdują się jeszcze piaski—nieużytki i to niemałe. W gminie Lubianków we wsi Woli-Zbrożkowej jest 400 morgów nieużytków w jednym kawalku tylko, nie mówiąc o drobnych kawalkach. W gminie Nieborowskiej we wsi Belchów i Dzierżgów około 350 morgów nieużytków, również w jednym kawalku, a drobnych nieużytków około 200 morgów. Sporo jest drobnych nieużytków w gminach Dąbkowickiej i Bielawskiej. Znaczna część nieużytków, lotnych-piasków, powstała skutkiem wycięcia lasu, nie licząc się z otwarciem piasków. Często nieznaczne góry piaszczyste, ogolone z drzew—były wiatrem roznoszone we wszystkie strony i zasypywały piaskiem lotnem dziesiątki, a nawet setki morgów żyznej ziemi. Naprzykład: w Belchowie na dzisiejszej „Pustyni Nieborowskiej” uprawiali gospodarze przed 35 laty kartofle i pszenicę nawel, a obecnie jest to nieużytek piaszczysty. Podobne zjawiska można spotkać w wielu miejscach... Przed paru laty Sejmik Łowicki poczynił pewne starania, aby zalesić nieużytki w powiecie. W tym celu założono kilka szkółek leśnych sejmikowych w celu wyprodukowania dostatecznej ilości sadzonek, przeważnie sosny, z których właściciele nieużytków-piasków mają możliwość otrzymać sadzonki po cenie 1 zł. za tysiąc sztuk. Dla nabywców większej ilości sadzonek jest umożliwiony kredyt niezwłocznie przy zakupie sadzonek. Obecnie znajdują się liczne szkółki Sejmikowe w następujących punktach: w Czerniewie (majątek p. Boskiego), w Lubiankowie (majątek p. Kączkowskiego), w Nieborowie (majątek ks. Radziwiłła) na Rydwanie (majątek państwowy) i w Stanisławowie (majątek p. Grabińskiego). Ogólna produkcja roczna sadzonek wynosi około 1 miliona sztuk.

Znaczna część nieużytków może w krótkim czasie stać się korzystniejszą niż obecnie, t. z. ziemią żytnią. A mianowicie należy zwrócić należytą, uwagę na uprawę wikliny koszykarskiej, która może dać rolnikowi z morgi przy dobrej uprawie dwa razy, a nawet pięć razy więcej zysku niż przemiał obecnego. Będzie to zależało od umiejętności i chęci zajęcia się tą dziedziną gospodarstwa wiejskiego. Na wiklinę w większej ilości jest zawsze zapewniony zbyt o ile umiejętnie wybrana do hodowli odmiana jej. Trzeba pamiętać o tem, że odmian wikliny jest bardzo dużo. U nas w kraju jest wypróbowanych już odmian kilkaset i każda z nich nadaje się na odmienne gleby. Uprawa wikliny jest dość łatwa i tania i każdy z łatwością może wypróbować jaką odmianę na jego glebę się nadaje i dopiero po tej próbie zastosować masową uprawę. Wiklina ma bardzo różnorodne zastosowanie, a mianowicie: 1) jako materiał koszykarski, 2) do wyrobu obręczy do beczek, 3) do umocnienia brzegów rzek, 4) wyrób czernidla, 5) do wyrobu prochu strzelniczego, 6) pożywienie pszczołom, 7) korę używa się do garbowania skór 8) w ogrodnictwie do przywiązywania drzewek 9) gospodarskie koszyki i półkoszyki do wozów.

U nas w Polsce pomimo masy nieużytków nie jest należycie doceniona uprawa wikliny i o ile

spotykają się plantacje to przeważnie dzikie i tylko w Poznańskim są większe plantacje i prowadzone wzorowo.

W Puławach w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego od szeregu lat są prowadzone badania w tym kierunku i nawet w celach gospodarczych uprawiona jest wiklina na kilkuset morgach celem propagandy hodowli wikliny i na żądanie można nabyć rozmaitych odmian w cenie około 4—10 zł. za 1 tysiąc sztuk sadzonek.

W naszym powiecie poczyniono w tym kierunku pewne próby przez Sejmik Powiatowy na „Pustyni Nieborowskiej“: zasadzono, kilkanaście mórg lotnych piasków. W Szkole rolniczej jest próbna hodowla wikliny i w majątku p. Grabińskiego S. w Walewicach.

*Rolnik.*

## Z kraju.

-z- **Bestjańska zbrodnia.** Dnia 28/III w szklanej hucie „Hortensja” pod Piotrkowem wynikła sprzeczka między majstrem Gezlerem a robotnikiem Owczarkiem, podczas której majster, nabrawszy na szufłę rozpalonego płynnego szkła, oblał nim Owczarkę. Rozpalone szkło przepaliło ciało Owczarka. Nieprzytomną ofiarę bestjańskiej zbrodni przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce po strasznych cierpieniach zmarł.

Zbrodniarza aresztowano i przekazano władzom sądowym.

-z- **Niepełnoletni ojciec dusi swe dziecko.** W siedleckim przez dłuższy czas mieszkało pod wspólnym dachem dwoje młodych ludzi Jan Młynarski lat 19 i Emilja Sobieska lat 17. Niebawem mieli się pobrać, lecz to nienastąpiło bowiem, urodził się syn. Młodociany ojciec w nocy synka swego udusił, a krzyk matki stłumił, wpychając jej do ust chustkę.

Zbrodniarza stawiono przed sąd Okręgowy w Siedlcach, który mając na względzie jego młody wiek skazał go na półtora roku więzienia.

-z- **Czekali zrealizowania obietnic.** Ludność powiatów Grodzieńskiego i Wołkowyskiego słabo się przykładała do prac parcelacyjnych i scaleniowych. Wojewoda białostocki na zjeździe w Grodnie powiatowych komisarzy ziemskich zapytał, co jest temu przyczyną.

Referenci mu wyjaśnili, że powodem zwłoki było oczekiwanie tamtejszej ludności na bezpłatny przydział ziemi, który miał być przyobiecany podczas akcji wyborczej.

Niech czekają!...

## Giełda

Warszawa, 26 kwietnia 1928 r.

### Pieniądze zagraniczne

|                                |            |
|--------------------------------|------------|
| Dolar St. Zj. Am. Póln. kupno. | 8.88       |
| Franki franc.                  | 35.02 gr.  |
| „ szwajc.                      | 171.37 gr. |

### Papiery procentowe

|   |     |            |
|---|-----|------------|
| 5 % premjowa pożyczka dolarowa                            | zł. | —          |
| 5 % pożyczka konwersyjna                                  | „   | 67.—       |
| Listy Zast. B-ku Gosp. Krajowego za 94 zł. (zł. w złocie) | „   | 161.68 gr. |
| Listy Zast. B-ku Rolnego za 94 zł. (zł. w zł.)            | „   | 161.68 —   |
| 4½ % L. Z. Ziemskie złotowe                               | „   | 55.25      |
| 5 % L. Z. m. Warszawy                                     | „   | —          |
| 4½ % L. Z. m. Warszawy                                    | „   | 57.—       |
| 8 % L. Z. m. Warszawy                                     | „   | —          |
| 8 % oblig. Komun. B-ku Gosp. Krajowego 94 zł. (zł. w zł.) | „   | 161.68 —   |

Redaktor Mieczysław Mszczonowski. Druk K. Rybackiego w Łowiczu. Wydawca Edward Nowakowski.

## Akcje

Bank Polski „ 160.50

### Rynek zbożowy

|                                |             |
|--------------------------------|-------------|
| Zyto kongr. (116) fr. st. zał. | 54—55—      |
| Pszenica fr. W-a.              | 61—62—      |
| Owies fr. W-a                  | 50—51—      |
| Otręby pszenne fr. st. zał.    | 35—36—      |
| Otręby żytnie fr. W-a.         | 35.50—36.50 |

Uspособienie cokolwiek słabsze. Ceny rozmieniają się za 100 kg. parytet wagon Warszawa.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 3—4. Wilcza 47 m. 25.) 3—2

## KINO WOJSKOWE 10 P.P.

Orkiestra powiększona (quintet)

Piątek dnia 27 kwietnia o godz. 7.30 wieczorem  
Sobota dnia 28 kwietnia o godz. 7 i 9 wieczorem  
Niedziela dnia 29 kwietnia o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
Poniedziałek dnia 30 kwietnia o godz. 7.30 wiecz.

WIELKI FILM!!!

## Wschód słońca

Wielki dramat w 10 aktach.

W rolach głównych: Janet Gaynor, Margaret Livingston, George O'Brien.

Nad program komedja w dwóch aktach.

Następny program:

## Symfonia zmysłów

Nad program komedja w dwóch aktach.

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dn. 28 kwietnia początek o godz. 7 i 9  
W niedzielę dn. 29 kwietnia początek o godz. 5, 7 i 9

### Harry Peel

jako władca wschodu w 12-to aktowym egzotycznym dramacie p. t.

## Nad Brzegami Gangesu

Nad program farsa w dwóch aktach.

Dla młodzieży dozwolony.

Następny program:

**Gracz w szachy** (Tragedja I rozbioru Polski) wytwórni paryskiej, przy taskawym współudziale wojsk Polskich.

Wkrótce: „Białe noce“ arcydzieło sztuki kinematograficznej.

Slamowicz Abraam zgubił patent IV kateg. wydany przez urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—1

Rogowski Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź Powiat. 3—1